



Nr 35, maj 2015

GŁOS MROZOWA

Rośnie skalniak

„Wieś nie jest prosta, jakby się zdawało” Stefan Żeromski

Oczywiście, bo o wiele spraw mieszkańcy muszą zadbać sami. Często trzeba dostrzec jakąś potrzebę, znaleźć ludzi do jej realizacji, znosić różne trudności aby potem cieszyć się efektem.

Tak było i tym razem na naszym placu zabaw. Po ostatniej akcji poszerzania placu z kostki została wielka góra ziemi, która nie podobała się nikomu. Długo trwały dyskusje, co z nią zrobić.

Aż zapadła decyzja – będzie SKALNIAK! Najpierw dobrzy ludzie przewieźli ją w inne, bardziej eksponowane miejsce. Potem w kwietniowy, sobotni, ciepły poranek kilka osób postanowiło rozsypać tę górę ziemi nadając jej pewien kształt. Ależ to była praca! Szpadle, grabie, taczki. Ciekawe eksponaty pojawiły się w tych „wykopaliskach” - np. małe płytki, kwadratowe, prawdopodobnie łazienkowe, pochodzące sprzed ostatniej wojny, w dwóch kolorach. Taki kawałek ludzkiej historii mieliśmy w rękach. Pot łał się po plecach, choć machanie łopatą to nudna robota. Ciekawiej się zrobiło, gdy mrozowscy strong-mani zajechali wielką ciężarówką z ogromną ilością kamieni polnych. I tak kilka razy.

Kolejny etap to piątkowy wieczór, gdy zamiast udać się na fitness, tłum (7 osób) przybył na plac, aby kontynuować dzieło. Do tego etapu prac nie wystarczyły nasze mięśnie i narzędzia, tu już były potrzebne pieniądze. Nasze sołectwo otrzymało z Gminy bon na zakup roślin. Agrowłóknina,

ziemia, torf i pozostałe rośliny zakupiono z funduszy zebranych na kiermaszach świątecznych. Czyli jest to składowa działań wielu mieszkańców.

Na skalniaku położono agrowłókninę, posadzono i podlano obficie ok. 80 roślin. Całość obłożono kamieniami. W ostatnim etapie czeka nas jeszcze posadzenie pozostałych roślin i dołożenie kamieni.

Już teraz jest wyjątkowy efekt, tak pięknie się komponuje ze ścieżką wzdłuż stawu, ze ślicznymi nowymi ławkami i widokiem na lustro wody.

A ponieważ - „Wieś nie jest prosta” - prosimy - idąc i podziwiając ten piękny fragment naszej miejscowości zwróć uwagę na bezpieczne zwierzęta, niezdyscyplinowane osoby czy po prostu chuliganów, aby to piękno zachować jak najdłużej.

Sorgo



Fot. Dorota Kozyra



BIKE MARATON W NASZEJ GMINIE

Jak co roku w kwietniu, startem w Miękinii rozpoczął się sezon maratonów rowerowych BIKE MARATON. Mimo, iż pogoda za bardzo nie dopisała, 18 kwietnia na starcie stanęło prawie 2000 zawodników. Ścigać się mogli w kilku kategoriach wiekowych, nie zabrakło więc małych, większych a także tych mocno dojrzałych rowerzystów. Do wyboru był jeden z trzech dystansów: mini, mega lub giga. Wyścig rozpoczął się 18 kwietnia o godzinie 11.00 pod szkołą w Miękinii i prowadził po drogach a raczej po bezdrożach naszej gminy. Zawodnicy przejeżdżający wyznaczoną trasą mogli podziwiać m.in. rezerwat Zabór Wielki, okoliczne lasy, park w Wojnowicach. Byli wśród nich mieszkańcy Mrozowa i sąsiednich miejscowości ale także sporo osób z innych części kraju a niektórzy przebyli po kilkaset kilometrów aby stawić się na starcie. Każdy zarejestrowany uczestnik zawodów dostał oryginalną,

pamiątkową koszulkę. Dla wielu to były prawdziwie sportowe emocje i próba własnych możliwości, ale dla sporej części osób po prostu okazja do aktywnego spędzenia weekendu.

Cd. Na str 4



Fot. Dorota Kozyra

DZIELNICE MROZOWA

Mrozów – Wyzwolenia środkowo-prawobrzeżna. Szlakiem procesji.

Stacja III (pierwotnie IV) od zawsze przynależała „do Wojnowic”. Ołtarz budowano podobnie jak przy „Janie” – korzystając z podbudowy istniejącej kapliczki. Pisałem już przy innej okazji, że ten obiekt niezwykle przypominał kapliczkę przy wylocie



„na Brzezinę”, zachowaną jeszcze do lat sześćdziesiątych; choć już bez pierwotnego obrazu.

Albo – odwrotnie.

Punkt posadowienia sensownie dobrany - bo odnogi odchodziły w kierunkach:

- Wojnowice, z jakiegoś powodu najchętniej wykorzystywana, choć istniał już, i istnieje, łącznik przy następnym skrzyżowaniu,

- do centrum wsi; tu zaczynała się prawdziwie zagęszczona zabudowa i usadowiła się większość usługowa wsi,

- szkoły, przedszkola i dalej skrót ku dzisiejszej szosie 94, bo choć droga w większości gruntowa, to dawała możliwość szybszego przebiecia się na południe, a „za Niemca” ponoć strategicznie ważna, gdyż w okolicach Wróblowic były - podobno - zakłady produkujące jakąś broń czy amunicję. Takie przynajmniej chodziły powojenne pogłoski. W późniejszym okresie także coś tam produkowano, chociaż już niemilitarnie.

- Miękinie; wykorzystywana prawie wyłącznie przez rolników usiłujących odstawić plony dobrowolnie lub nie. Albo skorzystać z usługi miękińskiego młyna. Kierunek mocno zyskał na znaczeniu od chwili restrukturyzacji administracyjnej, czyli wywłaszczenia Mrozowa z instytucji gminno-gromadzkich.

Pierwotnie beznadziejnie nierówna, gruntowa droga dorobiła się z tej okazji porządniej utwardzonej nawierzchni. Rozdrożnej kapliczki strzegły - jak to było w zwyczaj - dwa solidne drzewa. Przetrzymały wszystkie okresy rządów i transformacji. Niestety, wprowadzenia Nowego Ustroju już nie zdrzyżyły - padły na fali którejś z wichur, choć w pamięci wsi odnotowano tylko kilka, znacznie poważniejszych zagrożeń. Właściwie to pod powiewem wyłożyło się tylko jedno z nich, oparłszy się - na całe szczęście - dość łagodnie o róg zabudowania. Bardzo wielkich szkód nie wyrządziło i skończyło się na strachu domowników. Warto w tym miejscu wspomnieć, że jedna z Wyzwoleńców gospodyń słynęła z niezwykle smacznego, domowego chleba, wypiekanego w blachach jeszcze długo po czasie, gdy do powszechnego użytku weszły wyroby miejscowej piekarni, a wschodnim gospodyniom już się taka robota nie uśmiechała. Rzecz w tym, że państwowa produkcja manufakturowa tylko w pierwszych latach przypominała smak domowego pieczywa. Z biegiem lat piekarze szybko zeszli z ty - a nawet dwu-tygodniowej „przydatności do spożycia” oryginału do pojedynczych dni chleba naszego powszedniego. Dziś maszynowy wyrób chlebpodobny nijak się nie ma do sanacyjnego i trudno go uznać za smaczny już po kilkunastu godzinach od wypieku. Tezę tę każdy może z łatwością potwierdzić na asortymencie miejscowych i zamiejscowych półek sklepowych.

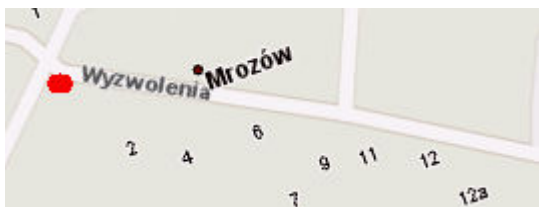
Przystanek procesyjny przy skrzyżowaniu dekorowały tradycyjnie „Wojnowice”. I, tak samo jak „Kępice”, miały z góry przechłapane. Też należało zmobilizować konstruktorów ołtarza, zorganizować siły i środki plastyczne, a co gorsza - dowieźć poszczególne elementy dekoracyjne, w końcu - odwieźć do miejsca rocznego przechówku. O odpowiedni transport nie było jednak łatwo. Jak zresztą i dziś. Szczególnie w dni słotne, które, mimo pełni wiosny, się zdarzały.

Ołtarz bywał zwykle w odcieniach czerwieni; ale ciemnej. Jak wszystkie poprzednie - z obowiązkowo żywymi kwiatami oraz brzoškami, a jednak sprawiał wrażenie jakby mniej wesołe niż wcześniej nawiedzone. Bynajmniej nie z powodu dokładania mniejszej staranności - głównie dlatego, że poprzednie pławiły się w słońcu, gdy ten zawsze pozostawał w cieniu; a już na pewno w dni pochmurne. Po usunięciu drzew zagrażających katastrofą pobliskiemu domostwu i budowlanej ekspertyzie resztek kapliczki, ktoś orzekł, że najlepiej wszystko postawić od nowa. Tak też uczyniono; zdaje się na prywatny koszt właściciela przyległej posesji. Nowy obiekt znalazł się już poza zasięgiem zwykłego przechodnia, skutecznie odrodzony od ulicy płotem z siatki. Od tego też czasu obowiązuje całkowita mobilność ołtarza i wojnowiccy wierni przygotowują go wyłącznie dla celów czerwcowej uroczystości.

Na tym etapie procesji widać też pierwszy, poważniejszy uszczerbek frekwencyjny. Entropia osiąga maksimum, dyspersja - apogeum, a po opuszczeniu tego miejsca współczynnik ubytku rośnie dramatycznie: od ułamka procenta - poprzednio, do kilku-, kilkunastu procent w historycznym centrum wsi. Następuje wsteczna migracja oraz w kierunku Piastowskiej. Niewielka tylko część uczestników kieruje się w stronę Kościuszki. Reszta potencjalnych kandydatów, licząc na ostatnią szansę - liczy na beziemny łącznik do Wojnowic. Pobieżny szacunek wskazuje, że ostatni, najbardziej uroczysty etap procesji, osiągało nie więcej niż 2/3 stanu początkowego. I to w najlepszych latach oraz dobrej pogodzie.

Dalszy ciąg wiódł już porządną drogą - w tamtych czasach wyłożoną kocimi łbami. Nie przeszkadzało, ponieważ dawniej obuwiu typu szpilki nie było zbyt popularne. Ewentualnym obrońcom praw zwierząt wyjaśniam, że żywych ani martwych kotów w nawierzchnię nie wbudowywano. Tak dziwnie nazywał się pewien rodzaj bruku, jakościowo znacznie lepszego niż fragment zachowany na Zamkowej. Dziś zabytek jest ukryty pod asfaltowym dywanikiem, a żywy przykład można jeszcze zobaczyć np. w niedalekim Zakrzowie. Niewielkie fragmenty są też widoczne na niektórych ulicach jeszcze bliższej Leśnicy lub Środy Śląskiej.

Przydrożny rów melioracyjny biegł stroną południową. Miał około metra głębokości, a okryty murawą od niepa miętnych lat zbierał nadmiar wody z terenu Wyzwolenia. Dziś ciek jest mocno unowocześniony, ujęty w karby inżynijne i woda powinna przemieszczać się zakopanymi rurami betonowymi. Powinna, ale nie chce! Przy cokolwiek większej ulewie płynie wartkim strumieniem pełną szerokością drogi już nie tylko od okolic „Jana”. Zbiera wody z praktycznie całego północnego obszaru! Np. - w pobliżu sklepu „Promyk” płynie sobie strumyczek ze zlewni Mrozowa górnego, ale woda z niebios woli przemieszczać wygodną ulicą Wyzwolenia niż przeskoczyć te parę metrów asfaltu do legalnego cieku. W końcu - ma z ulicy świetne, szerokie koryto. Wygładzone. To niby dla czego ma się przeciskać jakimiś przepustami? I tak do tradycyjnej wody środkowego Mrozowa doszła ta z importu.



Wydaje się, że opisywany odcinek Wyzwolenia uległ największym przeobrażeniom na przestrzeni lat powojennych, bowiem wiele obiektów starej zabudowy zupełnie zniknęło z mapy Mrozowa. Tak stało się z domami z terenu dzisiejszych posesji:

- 2 - wyburzony został budynek gospodarczy przyległy do Wyzwolenia. Po zmodernizowaniu mieszkalnego stracił na strategicznym znaczeniu; prawdopodobnie wskutek rezygnacji z działalności rolniczej gospodarza.
- 4 - tu zniknął niski, parterowy dom, z bezpośrednio przyległymi pomieszczeniami gospodarczymi. W tylnej części działki powstał w to miejsce duży, wygodny, piętrowy budynek.
- 7 - tu również zniknął obiekt gospodarczy, pobudowany w bardzo starym stylu, grożący zawaleniem już w latach pięćdziesiątych. Jego miejsce zajął obiekt na wskroś nowoczesny.
- 11 - zniknął bezpowrotnie domek wielkością porównywalny z tym obok figury Jana, tyle że ten był w znacznie gorszym stanie; również architektonicznym. Nawet drzwi wejściowe były chyba mierzone na bardzo niskie osoby.

Mówiono, że gospodarz (trudniący się po harówce w polu przygotowywaniem miejsca pochówku - o Nim już wspominałem przy opisie Cmentarnej), sam niezbyt kłujący oczy bogactwem, oszczędzał na wszystkim. Domyślano się, że zamierzał od początku mrozowskiej diaspory opuścić Ziemię Odzyskane. Bezpowrotnie i bez większego żalu. Cechą charakterologiczną Gospodarza było też szczególnie podejście do zwierząt - jakie wielu kresowym gospodarzom nie mogło się pomieścić w głowie - mieszkał w warunkach dużo gorszych niż jego chudoba. Dopiero następca dużym wysiłkiem zamienił lokale i zamieszkał w godnych warunkach. Niestety, zbyt długo nie nacieszył się „nowym” domem. Zmogła Go choroba...

- 12 - stąd wyparowała duża stodoła wraz z towarzyszącym jej budynekciem gospodarczym; długo po tym, jak doszło do zamiany gospodarstw i jeden z byłych sołtysów przeprowadził się na Zamkową. Tutejsza zagroda służyła wielu rolnikom do wyłuskiwania plonu letnich zniw, a maszyną do omłotów dysponował, zresztą, ten sam, który potem służył, podobnie, na Zamkowej. Obecnie na posesji pozostał tylko historyczny budynek mieszkalny, ale - obok - urósł nowoczesny, parterowy budynek.

- 12a - tu, akurat, zniknęło bardzo niewiele. Gdy Następca gospodarzy przeniósł się do nowego budynku, „stara” konstrukcja została zachowana prawie w pierwotnej postaci.

Jak z tego skromnego opisu widać, poprzednicy nowych tubylców z trudnością by rozpoznawali swoje dawne posiadłości. A przecież w jeszcze większym stopniu zmieniła się przeciwna strona drogi...

Tubylec

AKTYWNY MROZÓW CZ.3

Czy można tańczyć i chudnąć, czyli o co chodzi w tej Zumbie?

O chudnięcie też, ale często ten STRASZNIIE ważny powód przesuwają na dalsze miejsce priorytetów, kiedy okazuje się, że Zumba to przede wszystkim potężny zastrzyk radości i dobrego samopoczucia.

To może trochę historii. Skąd w ogóle wzięła się Zumba? Pewnego dnia aspirujący tancerz i instruktor, Alberto (Beto) Perez, miał poprowadzić zajęcia aerobiku. Już w klubie zorientował się, iż nie ma przy sobie muzyki przygotowanej na zajęcia. Skorzystał więc z muzyki, którą miał w samochodzie. Była to jego ulubiona muzyka latynoska, której słuchał na co dzień. Improvizując, poprowadził zajęcia. Reakcja uczestników była zupełnie niespodziewana, wszyscy świetnie się bawili, a atmosfera była na tyle szalona, że klienci z siłowni zaczęli przyłączać się do zajęć na sali! Beto postanowił prowadzić zajęcia w takiej formie w Kolumbii, gdzie spotkały się one z gorącym przyjęciem. W 2000 roku wyjechał do USA z zamiarem prezentacji swojego autorskiego programu. W 2001 pierwszym udało mu się założyć tam firmę, promującą jego pomysł i nazwano ją Zumba Fitness.

A jak to wygląda w praktyce? Izabela Kin, szkoleniowiec instruktorów w Polsce, opowiada o fenomenie Zumbi: „Przed wszystkim świetna zabawa i prostota. Każdy może dołączyć do zajęć Zumba, niezależnie od wieku, poziomu fitness, doświadczenia w tańcu, czy innych podobnych uwarunkowań, gdyż wszelkie wykonywane ruchy, intensywność oraz tempo można dostosować do własnych indywidualnych predyspozycji i potrzeb. Bardzo prosty przykład, powtarzam to wszystkim nowym klientom, jeśli nogi nie idą w parze z rękoma, wybierz jedno z dwóch, jeśli za duża prędkość lub intensywność, wykonaj mniejsze ruchy lub nie wykonuj podskoków, najważniejsze, abyście czuli się komfortowo, byli sobą i świetnie się bawili. Niezmiernie ważnym elementem jest muzyka, która powoduje, iż uczestnicy całkowicie zapominają o wszystkim co się dzieje poza salą, totalnie się odstresowują i oddają zabawie. Co najważniejsze, nigdy im się to nie nudzi, gdyż jest ogromna różnorodność rytmów,

rodzajów i stylów muzyki, a muzyka się ciągle rozwija, więc Zumba wraz z nią.” (za www.zumba.fit.pl)

To co się robi na Zumbie? Standardowe zajęcia Zumba Fitness bazują na wykonywaniu choreografii do muzyki latynoamerykańskiej i międzynarodowej. Ponadto wykorzystywane są tu podstawowe zasady aerobiku, treningu interwałowego oraz oporowego, co w konsekwencji maksymalizuje wydatek energetyczny, stymuluje układ krążenia oraz modeluje sylwetkę. Stosowane podczas sesji treningowych kroki taneczne są łatwe do opanowania i zapamiętania. Strukturę danej piosenki tworzą cyklicznie powtarzające się jej części - słysząc refren za każdym razem wykonujemy ten sam układ ruchów, inny natomiast podczas zwrotki.

Cały trening Zumbi, podobnie do zajęć fitness, składa się z rozgrzewki (łatwe sekwencje kroków, wolniejsze tempo muzyki itd.), części głównej i fazy wyciszenia, w której bardzo często wykorzystywany jest stretching.

Zumba w Mrozowie ma już prawie rok! Zaczynałyśmy na skwerku koło placu zabaw, potem był epizod „orlikowy”, aby w końcu wyładować w świetlicy. Z frekwencją bywa różnie, jednak Mrozów znany jest z krótkotrwałych zapałów ;), ale przez ten niecały rok wytworzyła się mała „grupa pod wezwaniem”, której słoty/ mrozy/ upały/ komunie/ niepotrzebne skreślić, niestraszne, a dobra zabawa w smak.

Fot. Anna Witańska



- Gdzie można w okolicy pójść na Zumbę? A więc tak:
- Zumba w Środzie Śląskiej - poniedziałek na 18:00, środa na 19:00 i 20:00
 - Zumba w Miękini - czwartek 19:00
 - Zumba w Lutyni - poniedziałek 19:45
 - i Zumba Mrozów - poniedziałki o godzinie 19:00!!! :D
- www.annawitanskazumba.com



Zapraszamy na zajęcia, trzeba się w końcu przygotować na uroczyste obchody pierwszych urodzin ;) Z zumbowym pozdrowieniem,
Anna

Cd. BIKE MARATON ze str. 1

Impreza dostępna była dla wszystkich, warto więc spróbować następnym razem, może akurat okaże się, że element rywalizacji jest tym czego nam potrzeba aby wykrzesać z siebie nieco aktywności fizycznej a ci, którzy lubią pokonywać wiele kilometrów na dwóch kółkach, mogą spotkać innych pasjonatów takiego spędzania czasu. Organizatorzy zadbali też o liczne dodatkowe atrakcje na boisku szkolnym a na zakończenie rozlosowano wśród uczestników Bike Maratonu atrakcyjne nagrody.

Następny wyścig w tym cyklu odbędzie się 9 maja w woj. opolskim, w Zdzeszowicach.

A w niedzielę, 19 kwietnia, po drogach naszej gminy po raz pierwszy przejechał Szosowy Klasyk - tym razem coś dla tych, którzy lubią rozwijać prędkości na asfalcie i innych utwardzonych drogach. Kibicowaliśmy zawodnikom, którzy brali udział w dwóch dystansach: 46km lub 115km. Kto nabrał ochoty, następną okazję do sprawdzenia swoich możliwości będzie miał 12 lipca w Szklarskiej Porębie.

Dineta

Fot. Dorota Kozyra



Fot. Marek Janik

Już wkrótce...

Dnia 1 maja w godz. 18.00 - 23.00 **dyskoteka dla młodzieży** w świetlicy w Mrozowie. Zapraszamy młodzież przede wszystkim gimnazjalną, młodszą za przyzwoleniem rodziców.

W sobotę 2 maja od godz. 16.00 **Gminna Majówka** przy Samorządowym Ośrodku Kultury w Miękini. Atrakcje: turniej sołectw o puchar wójta Gminy Miekinia, spektakl „Teatr na bruku”, pokaz strażacki, dmuchańce, wata cukrowa, popcorn, grill,... Od 18.00 dyskoteka pod gwiazdami.

W czwartki: 7,14,21 maja od godz. 17.30 **warsztaty z wikliny papierowej** w świetlicy w Mrozowie., zapisy u Anny Dudek tel. 600216276

W sobotę 6 czerwca na skwerze przy ul. Wyzwolenia odbędzie się **VIII KOŁOROWY FESTYN z okazji Dnia Dziecka**. Zachęcamy mieszkańców sołectwa Mrozów do pomocy w przygotowaniach, tzn, czekamy na pomysły lub propozycje realizacji atrakcji dla dzieci i młodzieży, zgłoszenia na upieczenie ciast, wsparcie rzeczowe lub finansowe. Zgłoszenia przyjmuje sołtys Radosław Kamiński, mailowo: sołtys.mrozow@outlook.com lub telefonicznie 501692522, 713170944.

Wujek Dobra Rada w ogrodzie

Nawóz z pokrzyw to tani i dobry sposób na naturalne, ekologiczne nawożenie ogrodu.

Pokrzywa jest rośliną trwałą, rozłogową, dorastającą do 1 metra wysokości. Pokrzywa należy do roślin leczniczych - zawiera witaminy: C, K, B oraz składniki mineralne: żelazo, magnez, wapń, mangan i krzem.

Jak zrobić nawóz z pokrzywy?

Do zrobienia nawozu z pokrzywy zbieramy młode liście i pędy pokrzywy, jeszcze przed jej kwitnieniem (1 kg pokrzyw na 10 litrów wody). Następnie szykujemy pojemnik na roztwór - może to być wiadro lub beczka - ważne, by pojemnik nie był metalowy, najlepszy będzie plastikowy. Wypełniamy wiadro pokrzywami tak, aby zostawić około 10 cm wolnej przestrzeni do krawędzi pojemnika i zalewamy rośliny wodą. Zostawiamy przygotowany nawóz z pokrzyw na minimum 2 tygodnie (do 20 dni), codziennie mieszając, by dostarczyć pokrzywom dodatkowy tlen potrzebny do fermentacji. Nawóz będzie gotowy, gdy przestanie się burzyć i nabierze ciemniejszego koloru.

Jak stosować nawóz z pokrzywy?

Rozcieńczamy przygotowany roztwór nawozu z pokrzyw z wodą (w stosunku 1:10), a następnie podlewamy nim rośliny. Delikatne rośliny lepiej podlać bardziej rozcieńczonym nawozem. Wpływ nawozu naturalnego z pokrzyw na rośliny jest znakomity: uzdrawia je, poprawia wzrost oraz polepsza tworzenie się chlorofilu - rośliny są bardziej zielone. Nawóz z pokrzywy dodatkowo zachęca dżdżownice, które poprawiają porowatość gleby, dodatkowo ją użyźniając. Pamiętajmy, żeby nie stosować nawozu z pokrzywy w przypadku roślin wymagających gleb ubogich, jak np. krwawniki, dzielniany, nawłocie, słoneczniki oraz tych wolniej rosnących, np. roślin okrywowych i płożących.

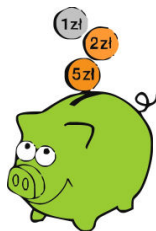
Witalisa

Podziękowania

Redakcja „Głosu Mrozowa” składa serdeczne podziękowania Właścicielom oraz Pracownikom sklepu „Grosz” w Mrozowie, którzy przeprowadzili zbiórkę na wydawanie kolejnego numeru gazety. W kwietniu udało się zebrać w Groszu 91,51 zł i w Promyku 47,95 (razem 139,46), co pokryło koszt prawie całego wydania numeru (150zł). Zachęcamy do dokarmiania naszych „Głosowych” świnek w sklepie „Grosz” i „Promyk”.

Pragniemy również podziękować Mieszkańcom, którzy wsparli tę inicjatywę.

Redakcja



Do Szanownych Sponsorów

Zachęcamy do sponsorowania - także częściowego - naszej gazetki. Oferujemy możliwość umieszczenia ogłoszenia/reklamy już od 50 zł. Koszt wydania całego numeru to 150 zł. Kontakt: mail glosmrozowa@mrozow.pl